

... RESPEKTOWANIE JEGO ZALECEŃ

„Słowo Powszechne” (nr z 24 08 83 r.) analizuje przestrzeganie przez ludność Warszawy i okolic zakazu wstępu do lasu „(...) Decyzja zakazująca wstępu do lasów podyktowana została troską o ich całość (...) Niestety, dobry w zamyśle pomysł, z powodu nie najlepszego wykonania (o czym poniżej) okazał się całkowicie nieskuteczny. W ostatnią niedzielę oglądać można było na terenie całego woj. stołecznego takie obrazki jak przykładowo w Dziekanowie Leśnym, gdzie koło pętli autobusowej tłumy ludzi wchodziły bez przeszkód do lasu. Obok stały tablice z napisami „Teren zagrożony pożarami etc.” i „Kampinowski Park Narodowy”, a to ostatnie oznacza, że nie wolno zbierać w nim runa. Tymczasem spotykało się osoby kubłami wynoszące z lasu grzyby! Z tego lasu do którego nie wolno wchodzić bo to zostało zakazane. W Puszczy Kampinowskiej udało się ustawić tablice, tymczasem w innych lasach nie ma ich z czego zrobić. Na solidne blaszane trzeba czekać pół roku. Stosuje się więc takie metody, jak w Lesie Sobieskiego, gdzie rozwieszono około 100 kartek, które następnego dnia już zniknęły. Wymalowano więc kilka tablic (drewnianych), ale ludzie i tak nie stosują się do zarządzenia. Wyłania się więc problem sensu istnienia zakazu. Po co wyłączać wszystkie lasy z ruchu turystycznego skoro nie wszędzie istnieje zagrożenie pożarowe. Straż leśna jest nieliczna, podobnie jak Społeczna Straż Ochrony Przyrody, która dla przykładu kontrolowała w ostatnią niedzielę w Kampinosie tereny rezerwatu Łuże, a do wspomnianego Dziekanowa, nie miała już kogo skierować. Na dodatek niektórzy grzybiarze zachowują się agresywnie; czy więc straż leśna ma chodzić cały czas z dubeltówkami. Nic tak nie osłabia prawa jak fakt, że dopuszcza się do nierespektowania go. Zakaz wstępu do lasu jest właśnie nie respektowany. I to z dwóch powodów: słabego nadzoru i dezorientacji. Okazuje się bowiem, że wbrew temu co podaliśmy w „Słowie”, nie wszystkie tereny leśne są zamknięte dla ruchu (...) Postanowiono bowiem wyłączyć wszystkie (podobno) tereny iglaste i część liściastych. Nie sposób dowiedzieć się co jest wyłączone i gdzie. A przy bałaganie z tablicami, zamieszanie jest jeszcze większe (...) konieczna jest konsekwencja: albo wydajemy zakaz wstępu do wszystkich lasów i karzemy wszystkich, którzy tam wchodzi, albo uchylamy zakaz, który nie jest respektowany (...)